

Niestety zaginęła przygotowywana w ostatnich latach życia praca, z której – jak wolno sądzić – można by się dowiedzieć czegoś więcej o przemysleniach Zawirskiego na ten temat.

Paweł Więckowski

Scjentyzm i instrumentalizm

Zawirski, przyjmując koncepcję nauki zbliżoną do Popperowskiej, wierzył, że można upodobnić rozważania filozoficzne do naukowych. Jednakże istnieje pięć właściwości, które w sposób wyraźny odróżniają filozofię od nauki.

Po pierwsze, Zawirski sądzi, że do istoty twierdzeń naukowych należy to, iż mogą być one obalone przez doświadczenie, wobec czego postuluje, by tezy metafizyki były także formułowane w sposób dopuszczający ich falsyfikację. Tymczasem podstawowe problemy filozoficzne dotyczą raczej sposobu interpretowania naszego doświadczenia. Skrajny materialista i subiektywny idealista mogą obaj uznać zdanie „To jest stół”, lecz jeden będzie twierdził, że wypowiadając to zdanie wskazywał palcem pewien przedmiot materialny, drugi zaś powie, że wyobrażeniu tego zdania w jego umyśle towarzyszyło wyobrażenie palca wskazującego wyobrażenie stołu. Podobny charakter mają spory o istnienie Boga, porządku moralnego świata czy wartości, czyli fundamentalne problemy filozofii.

Po drugie, wbrew Carnapowi Zawirski uważa, że sensowność jest zrelatywizowana do teorii (tzn. do zbioru aksjomatów zawierających terminy pierwotne), a zatem terminy metafizyczne mogą również być sensowne na gruncie niektórych teorii. Tymczasem od nauki wymaga się sensowności empirycznej, czyli definiowania terminów w kategoriach empirycznych warunków prawdziwości. Żadna aksjomatyka sama z siebie nie daje gwarancji, że użyte w niej terminy pierwotne będą odnosić się do rzeczywistości. Aby to nastąpiło, potrzebne są (co najmniej) definicje ostensywne lub definicje operacyjne, których w metafizyce na ogół nie ma.

Po trzecie, Zawirski zdaje się nie dostrzegać faktu, że motorem rozwoju współczesnej nauki jest взгляд na praktyczne jej zastosowanie. Podstawowym sprawdzianem metod nauki są osiągnięcia technologiczne przemysłu. Z tego punktu widzenia możemy oceniać kanony Milla jako z pewnymi zastrzeżeniami użyteczne, a metodę fenomenologiczną Husserla jako bezużyteczną. W filozofii, która nie stawia sobie za cel praktycznej użyteczności, ocenia się teorie przy pomocy innych kryteriów.

Po czwarte, Zawirski przyjmuje, że problemy nierozstrzygalne występują zarówno w filozofii, jak i w nauce (np. twierdzenie Fermata). Pojawienie się na gruncie jakiejś teorii problemów poprawnie sformułowanych, ale nie dających się rozstrzygnąć, nie dyskwalifikuje zatem teorii. Zawirski pomija jednak istotny fakt: jeśli wykaże się, że jakiś problem w naukach empirycznych nie może być rozstrzygnięty, naukowcy przestają mu poświęcać uwagę, podczas gdy w filozofii problemy nierozstrzygalne są przedmiotem nieustających dyskusji. Celem filozofii, w przeciwieństwie do nauki, nie jest więc systematyczne rozwiązywanie kolejno formułowanych problemów.

Po piąte, Zawirski, uważając, że problemy filozoficzne mogą być rozwiązane w sposób naukowy, nie dostrzega, że podstawą intersubiektywnej komunikowalności i falsyfikowalności twierdzeń naukowych jest to, że nauka wciąż odwołuje się do prostych jakości zmysłowych. Jeśli naukowcy w różnych miejscach i okresach mogą nawzajem rozumieć swoje teorie i dyskutować nad nimi, to dzieje się tak tylko dlatego, że najbardziej nawet wyrafinowane teorie fizyki, chemii i biologii opierają się na świadectwach empirycznych, wobec których łatwo jest uzyskać powszechną zgodę (jak np. „złamał się”, „zapalił się”, „spadł”, „uniósł się”, „wskazówka wychyliła się”, „wskazówka nie wychyliła się”, „zabarwił się na czerwono”, „zabarwił się na zielono”). Tymczasem filozofia, mówiąc o sensie życia, szczęściu, powinności moralnej, konieczności dziejowej i granicach wiedzy pozbawiona jest takich sprawdzianów.

Zawirski wierzył, że nauka rozwija się kumulatywnie, gromadząc coraz więcej prawdziwych zdań o rzeczywistości. Żeby zrozumieć fenomen nauki, należy ją sytuować na tle relacji między trzema elementami: rzeczywistością, teoriami naukowymi i ludźmi, którzy te teorie tworzą. Zawirski, podobnie jak większość filozofów europejskich, skupił uwagę na relacji zachodzącej między rzeczywistością a teoriami, i pytał, jak należy konstruować teorie, by odkrywały one prawdę o rzeczywistości. Tymczasem istnieje druga perspektywa, którą przyjmowali psychologowie i socjologowie wiedzy, filozofowie związani z pragmatyzmem amerykańskim, a także wizjonerzy w rodzaju Nietzschego. Podstawowe jest w niej pytanie, jak uprawiać naukę, aby przynosiła ona korzyść i satysfakcję podmiotowi, który tę czynność podejmuje. Uprawianie nauki, podobnie jak uprawianie ogrodów i komponowanie symfonii, rozpatrywane jest w tej perspektywie jako pewnego rodzaju zachowanie organizmów żywych. Ludzie uprawiający ogrody stopniowo sformułowali zasady, zgodnie z którymi wykonują tę czynność i oceniają uzyskany rezultat. Zasady te są tak dobrane, by najwyższe oceny zyskiwały ogrody, które najlepiej zaspokajają potrzeby ludzi (np. estetyczne, użytkowe). W różnych tradycjach ukształtowały się różne zbiory zasad, dlatego wytwór sztuki ogrodniczej zgodny z wymogami stawianymi ogrodowi angielskiemu będzie niezgodny z wymogami stawianymi ogrodowi francuskiemu. Ostatecznym uzasadnieniem danych kryteriów jest to, że dana grupa ludzi uznaje je za obowiązujące.

Można wskazać trzy rodzaje potrzeb ludzkich, które są zaspokajane przez uprawianie nauki. Są to – potrzeba skutecznego działania, potrzeba rozumienia świata i potrzeba samorealizacji uczonych.

Nauka zaspokaja potrzebę skutecznego działania, wyodrębniając zdania, na których dobrze jest oprzeć działanie, aby osiągnąć sukces. Kiedy Kolumb pytał, czy ziemia jest kulą, chodziło mu nie o to, czy zgodnie z klasyczną definicją prawdy zdanie to odpowiada rzeczywistości, lecz o to, czy zgodnie z pragmatyczną definicją prawdy ma to zdanie przyjąć jako podstawę działania (i wówczas pomysł, by płynąć do Indii na zachód, wydaje się rozsądny), czy też odrzucić (wówczas pomysł ten jest absurdalny). W ten sposób wiele pytań stawianych w naukach szczegółowych (np. o relację między temperaturą wrzenia a ciśnieniem) daje się przełożyć na pytania o kierunek działania (np. czy warto budować szybkowary, by skrócić czas gotowania wołowiny). Podstawowe reguły logicznego myślenia, stanowiące rdzeń racjonalności nauki, zostały utrwalone w procesie ewolucji gatunku ludzkiego, ponieważ rozumowanie i postępowanie według tych reguł zapewniało skuteczność działania potrzebną do biologicznego przetrwania gatunku.

Potrzeba rozumienia świata jest potrzebą uwolnienia się od poczucia, że świat jest dziwny i nieprzewidywalny. Jest to potrzeba czysto psychologiczna, różna od (rzekomej) potrzeby, by znać prawdę o świecie. Patrzę przez okno i widzę gorączkowo biegających ludzi. Nie rozumiem tej sytuacji. Nagle widzę dym wydobywający się z pobliskiego budynku i spostrzegam, że ktoś biegnie z wiadrami. Sytuacja staje się dla mnie zrozumiała, bo sądzę, że oto wybuchł pożar. Nawet jeśli za jakiś czas okaże się, że się pomyliłem i żadnego pożaru nie było, nie zmieni to faktu, że obserwowaną sytuację przestałem odczuwać jako niezrozumiałą. Zarówno Arystotelesa teoria spadania ciał (ciała dążą do swojego miejsca właściwego, a miejsce właściwe ciał ciężkich jest na dole), jak i teoria grawitacji Newtona, jednakowo dobrze zaspokajały potrzebę rozumienia świata, natomiast teoria względności zaspokaja ją w niewielkim stopniu. Uzasadnione wydaje się podejrzenie, że ludzie różnią się pod względem standardów rozumienia, tzn. gotowi są przyjmować różne wyjaśnienia zjawisk jako usuwające ich niezrozumiałość. Tym można by tłumaczyć niejednorodność standardów w różnych dyscyplinach akademickich, np. matematyce, fizyce czy teorii literatury. Być może na to, jakich wyjaśnień ludzie poszukują i jakimi się zadowolają, istotny wpływ ma sposób, w jaki rodzice odpowiadają na nieustanne pytanie „dlaczego?”, zadawane przez dzieci we wczesnym okresie życia. Możliwe też, że standardy rozumienia ewoluują i kiedyś ludzie będą uważać Einsteinowskie równanie na składanie prędkości bliskich prędkości światła za zrozumiałe (w przyjmowanym tu sensie tego słowa). Tendencja do redukcji, czyli opisywania jednych klas przedmiotów w terminach innych klas (np. redukcja zjawisk mentalnych do fizycznych), motywowana jest poczuciem badaczy, że taki zabieg zwiększa zrozumiałość świata.

Tendencje redukcjonistyczne odpowiedzialne są za rozpowszechnione przekonanie, że większość czynności ludzkich (także uprawianie nauki) ma wyłącznie charakter instrumentalny wobec kilku prostych celów (przetrwanie gatunku, osobista wygoda). Tymczasem ludzie często odczuwają wewnętrzny przymus wykonywanie określonych czynności, pchający ich do bogactwa zachowań od kompulsywnego mycia rąk co kwadrans po skomponowanie IX Symfonii (dzięki czemu Beethoven zaspokoił swoje potrzeby twórcze i urzeczywistnił własną *entelechię*). Naukowcy, podobnie jak artyści, a w gruncie rzeczy wszyscy ludzie, kiedy zyskują swobodę działania, tworzą, aby nie mieć poczucia, że sprzeniewierzyli się swojemu powołaniu. Zależnie od usposobienia testują eksperymentalnie hipotezy, tocząc pojedynek ze wskazaniami instrumentów badawczych, porównują pojęcia formalne posługując się wyostrożoną zdolnością rozumowania dedukcyjnego lub tworzą nowe definicje, by uchwycić mgliste intuicje dotyczące ludzkiej psychiki czy początków wszechświata; poszukują we wszystkim jedności, redukując wielość zjawisk do prostych zasad, lub przeciwnie, tworzą kolejne interpretacje jednego utworu literackiego czy jednego zdarzenia historycznego. Niektórzy spośród nich pragnęliby sformułować uniwersalną zasadę wyjaśniającą istnienie i rozwój nauki, zmierzającej do uchwycenia ostatecznej prawdy o rzeczywistości; inni widzą w nauce wielość gier językowych o niewspółmiernych regułach.

Jacek J. Jadacki

Streszczenie

Pozycję filozoficzną Zawirskiego można określić krótko jako skłanianie się do minimalizmu, scjentyzmu i redukcjonizmu w metodologii, relatywizmu, determinizmu i cyklizmu w filozofii fizyki, realizmu liberalnego w ontologii, fenomenalizmu w epistemologii oraz teizmu uniwersalnego w etyce.

Zawirski był zapewne najwybitniejszym – a z pewnością najbardziej czytany – filozofem fizyki w Polsce międzywojennej: prekursorem analiz późniejszej metodologii historycznej; pionierem (na naszym gruncie) aksjomatyzacji teorii empirycznych, a w szczególności fizyki; wreszcie inicjatorem nadal aktualnej dyskusji dotyczącej logicznych podstaw mechaniki kwantowej. Zbudował oryginalny system logiki wielowartościowej z nieklasycznymi (nie mającymi odpowiedników w języku naturalnym) spójnikami; zastosowanie w mechanice kwantowej pragnął uzyskać poprzez uzgodnienie jej z rachunkiem prawdopodobieństwa (a tym samym – jak sądził – z doświadczeniem).